

12 stycznia

1 J 5,14–21

J 3,22–30

Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał (J 3,30). Ta wypowiedź św. Jana Chrzciciela jest właściwie streszczeniem programu naszego życia duchowego. Jezus kiedyś powiedział, że *między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela* (Mt 11,11). Zacytowana wypowiedź Jana świadczy o dojściu do pełni. Ważny jest przy tym duch, w jakim wypowiada cytowane słowa:

Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu (J 3,28n).

Radość jest znakiem pełnego przyjęcia i zaakceptowania tej prawdy. Jan Chrzciciel był wolny od pychy i wszelkiej chęci zdobycia uznania na świecie. Jest to autentyczny szczyt duchowej wolności. Wówczas dopiero otwiera się pełna możliwość narodzenia się z Boga, o czym pisze w liście św. Jan Ewangelista: *Każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka* (1 J 5,18). Dopóki bowiem ulegamy żądom tego świata, tj. *pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia*, które *nie pochodzą od Ojca, lecz od świata* (zob. 1 J 2,16), dopóty nie jesteśmy w stanie w pełni oddać się Bogu. Uwolnienie się od nich pozwala nam w pełni Mu się oddać. Ale jak to zrobić? Święty Jan pisze jeszcze więcej o tym oddawaniu się Bogu. Jest to możliwe przez Jezusa, który nas do tego uzdalnia:

Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym (1 J 5,20).

Wpierw i przede wszystkim obdarzył nas *zdolnością rozumu dla poznania Prawdziwego*, czyli poznania Boga. Poznanie w Biblii nie redukuje się do wiedzy intelektualnej, ale jest wejściem w zażyłą więź. Dlatego dalej św. Jan mówi o „byciu w” prawdziwym Bogu. Podobnie

jak w Ewangelii pierwsze spotkanie i poznanie Jezusa rozpoczęło się od wejścia przez św. Jana i Andrzeja do mieszkania Jezusa, tak i nasze poznanie Jezusa łączy się z zamieszkaniem w Nim, rozpoczyna się od wejścia w żywą wspólnotę z Nim, co dokonuje się sakramentalnie na Chrście świętym. Od niego rozpoczyna się droga do życia wiecznego, które w istocie jest Nim, tj. dla nas konkretnie życiem w Nim, zamieszkiwaniem w Nim.

W naszej drodze w zwyczajnym ludzkim wymiarze wszystko zaczyna się od zwykłego poznania i wybrania Jezusa. Ostateczne zjednoczenie się z Nim jest finałem drogi. Wtedy On staje się wszystkim w nas, a my jesteśmy tylko w Nim. Nic nie pozostaje poza Nim, to znaczy nic nie zostawiamy „tylko dla siebie”. Wydaje się, że lęk przed utratą wszystkiego „swojego”, przed pozbyciem się jakichkolwiek kryjówek i alibi, jest największą przeszkodą do oddania się Chrystusowi. Ten lęk może pokonać jedynie świadomość Jego miłości do końca, miłości, w której On oddaje się całkowicie, bez pozostawiania sobie czegokolwiek. Stąd poznanie Prawdziwego i odcięcie się od fałszywych bożków, wszelkich własnych pomysłów na życie, wymyślonych ideałów itd. jest fundamentem spotkania się z Nim.

Naszą drogę dzielimy z innymi ludźmi. Potrzeba, abyśmy się wspierali, szczególnie zaś, gdy upadamy. Święty Jan zaleca modlitwę za kogoś, kto zgrzeszył. Dziwić może nas jednak wypowiedź: *Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim wypadku nie polecam, aby się modlono* (1 J 5,16). Co to za grzech, wobec którego św. Jan nie poleca się modlić, grzech który sprowadza śmierć? Wydaje się, że jest to grzech przeciw Duchowi Świętemu, o którym w Ewangelii mówi Pan Jezus. Grzech, w którym odrzucamy Boga, owego Prawdziwego, grzech odrzucenia poznania jakie nam daje Duch. To jest równoznaczne z wyborem śmierci. Wydaje się, że św. Jan, mówiąc o modlitwie, ma na myśli wcześniej wspomnianą modlitwę, w której mamy pewność, że On wysłuchuje nas i wypełnia nasze prośby. W przypadku grzechu przeciwko Duchowi Świętemu nie można się modlić jedynie o odpuszczenie grzechu, bo w grzeszącym brak odrzucenia tego grzechu i pragnienia przyjęcia woli Bożej. Można się w takim przypadku modlić jedynie o nawrócenie dla niego.

Na drodze do pełnego zjednoczenia z Nim otrzymujemy

Eucharystię, w której zawiera się misterium Jego oddania się bez reszty nam. Ten sakrament miłości jest naszym pokarmem na życie wieczne, którym jest On sam, pokarmem wzmacniającym nas wobec istniejącego w nas paraliżującego lęku.